

Przemysław Zwiernik, IPN Poznań

ZANIM NAPISANO OSTATNIĄ ZWROTKĘ...

SATYRA POLITYCZNA W RAPORTACH POZNAŃSKIEJ I WIELKOPOLSKIEJ BEZPIEKI

Pytanie: Kto utworzył PZPR robotnicy czy naukowcy?

Odpowiedź: robotnicy.

A dlaczego?

Bo gdyby to robili naukowcy, to by najpierw sprawdzili na myszkach.

(Z doniesienia TW „Ryszard”, Poznań 6 XII 1975)

Dowcip polityczny był w czasach peerelu namiastką wolnego komentarza politycznego. W okresach, gdy rozszerzał się zakres wolności prasy oficjalnej (cenzurowanej), malało znaczenie dowcipów politycznych¹. Dowcip, którego tematem były władze komunistyczne, ówczesny ustrój polityczny lub sytuacja ekonomiczna, nie mógł być oficjalnie rozpowszechniany. Czytając obecnie dokumenty UB, SB oraz PZPR, można odnaleźć wiele żartów, które „krążyły” wśród ludzi i były skrzętnie zapisywane przez donosicieli oraz funkcjonariuszy aparatu bezpieczeństwa i aparatu partyjnego.

Po latach, nawet treść niektórych ówczesnych dokumentów budzi uśmiech, chociaż nie było to intencją ich twórców. Nawet w ponurych latach stalinowskich ludziom nie brakowało humoru i pomimo zagrożenia karą więzienia lub narażeniem się na represje ze strony UB rozpowszechniano dowcipy polityczne. Praktycznie do końca istnienia PRL (choć z różnym nasileniem) satyra polityczna była przedmiotem zainteresowania ze strony funkcjonariuszy SB, a niekiedy także prokuratorów.

W okresie „błędów i wypaczeń”

Na początku lat pięćdziesiątych rozpowszechnianiem dowcipów i satyry politycznej – także w formie maszynopisów – zajmowali się między innymi członkowie podziemnego Konspiracyjnego Związku Patriotów Polskich. W 1950 r. powstał tekst zatytułowany *Zebranie aktywów*:

„Proszę sobie wyobrazić salę tonącą w powodzi krwawej czerwieni, wzniosłych haseł i portretów. To coś wspaniałego, coś co trąci Polską Ludową, wazeliną i bolszewikami.

Niech żyje tow. Stalin! Tow. Lizodubski stanął na wysokości zadania! Okrzyk ten rozpętał żywiołową manifestację, spontaniczne: Sta – lin! Sta – lin przewaliło się przez salę jak nawałnica ryczących bałwanów”².

¹ J. Karpiński, *Polska, Komunizm, Opozycja*, Warszawa 1988, s. 41.

² AIPN Po. 003/368, *Zebranie aktywów* [1950], k. 327/10.

Dzięki członkom KZPP znane są też dwa żarty, które opowiadano w 1950 r.: „Na czym polega wolność Polski Ludowej ?” – pytano. „Na wolności czczenia Stalina” – brzmiała odpowiedź. Mówiono też, że „uczeni idący śladami Miczurina i Łysenki wyhodowali nowe drzewo, które zrobiło przewrót w nauce. – Wielką lipę”³.

Z kolei agent UB „Szymura” w swoim doniesieniu z 5 marca 1950 r. przekazał treść „kawału politycznego”, który opowiedział mu członek KZPP: „W tym roku w Polsce będzie w rolnictwie urodzaj”. Na pytanie „Dlaczego?”, usłyszał odpowiedź: „Dlatego, że Rokossowski nasrał na Rolę”⁴ (w listopadzie 1949 r. Rokossowski został marszałkiem Polski i ministrem obrony narodowej, zastępując na tym stanowisku Rolę-Żymierskiego).

Bardzo często przedmiotem żartów były stosunki polsko-sowieckie. Przykładem może być rymowanka, którą w 1952 r. zanotowano w Zakładach im. Stalina w Poznaniu (ZISPO):

„Kiedy ranne wstają zorze
w Polsce słoma w Rosji zboże.
W Rosji masło i słonina,
W Polsce kości i konina”⁵.

W materiałach archiwalnych z tamtego okresu można też odnaleźć przykłady innego, bardzo specyficznego rodzaju humoru. Chociaż nie było to intencją twórców dokumentu – jego treść jest niewątpliwie humorystyczna. Obrady egzekutywy Komitetu Miejskiego PZPR w Pile, 8 lutego 1951 r. poświęcone były... myszy, a właściwie wyjaśnieniu, w jaki sposób dostała się ona do garnka w Kolejowych Zakładach Gastronomicznych. Podejrzewano, że wrzucono ją tam celowo, a sprawa tego wypadku „została specjalnie przed miejscowymi czynnikami ukryta i zatuszowana”. O tuszowanie wydarzenia oskarżono kierownika zakładów, który twierdził, że mysz „siedziała na kotle i przy zdejmowaniu pokrywy wpadła do kotła”. Członkowie egzekutywy nie dali jednak wiary tym wyjaśnieniom, stwierdzając, że należałoby przyjąć, iż: „po blaszanym kotle wysokości przynajmniej 70 cm znajdującym się pod temperaturą mysz dostała się na pokrywę i przy podnoszeniu pokrywy przez kogoś nie uciekła i czekała tak długo, aż ktoś podniesie pokrywę i samobójczo skoczyła do kotła z flakami”⁶.

Funkcjonariusze PZPR nie wykazywali się w swych decyzjach poczuciem humoru. Wręcz budziły one grozę, na przykład gdy w czerwcu 1956 r. premier Cyrankiewicz zagroził w Poznaniu odrąbaniem rąk podniesionych na władzę ludową. W reakcji na tę wypowiedź wiele osób chodziło z ręką ostentacyjnie ukrytą pod ubraniem⁷. Rok później do wypowiedzi Cyrankiewicza zamierzali nawiązać także uczestnicy poznańskich Juwenaliów, ale władze nie dopuściły do przemarszu grupy ludzi z „poobcinanymi rękami”. Mimo to, podczas Juwenaliów odnotowano „antyradzieckie i antysocjalistyczne” wystąpienia⁸.

³ *Ibidem*, *Fraszki* [1950], k. 327/9.

⁴ *Ibidem*, Doniesienie, 5 III 1950, k. 161.

⁵ APP, KW PZPR w Poznaniu, Biuletyny i informacje ogólne KM Poznań 1952–1956, k. 19, 77. W czasach stalinowskich nazwę ZISPO nosiły Zakłady Przemysłu Metalowego im. H. Cegielskiego w Poznaniu.

⁶ APP, KM PZPR w Pile, 21, Protokół z posiedzenia Egzekutywy KM PZPR w Pile z dnia 8 lutego 1951 r., b.p.

⁷ A. Łuczak, *Komentarze prasy krajowej o poznańskim Czerwcu 1956 i ich odbiór w Wielkopolsce*, [w:] *Poznański Czerwiec 1956*, red. S. Jankowiak, A. Rogulska, Warszawa 2002, s. 49.

⁸ P. Zwiernik, *Nie tylko Marzec' 68*, „Przewodnik Katolicki”, nr 2, 9 I 2005.

Wiersze, piosenki, kabarety

Czytając dokumenty SB, można stwierdzić, że nasilenie dowcipów politycznych, oraz „wrogiej propagandy pisanej” następowało przeważnie w okresie ważnych wydarzeń i kryzysów politycznych. W latach sześćdziesiątych był to niewątpliwie okres Marca 1968 r. Jako przykład można przytoczyć fragment wiersza podpisanego „Student”, rozpowszechnianego w formie ulotek w Gorzowie Wielkopolskim:

„[...] Dawniej pawiem i papugą byliśmy,
dzisiaj służącymi zostaliśmy.
Słowem czy pięścią zwrócimy wolność dziadom
A sromotną porażkę zadamy wschodnim gadom,
lecz słowa polskiego poety
nie zniszczą ruskie rakiety”⁹.

Po zmianie ekipy rządzącej w grudniu 1970 r. na pewien czas zostały złagodzone ingerencje cenzury. Wkrótce jednak decyzje nowego rządu stały się przedmiotem opowiadanych dowcipów i kolportowanych wierszy satyrycznych. W 1972 r. władze PRL podjęły decyzję o „zjednoczeniu” organizacji młodzieżowych. Po utworzeniu w lutym 1973 r. Wojewódzkiej Rady Federacji Socjalistycznych Organizacji Młodzieżowych, niektórzy jej działacze opowiadali sobie humor: „Dlaczego w tym roku całą zimę pada deszcz – bo zlewają się organizacje młodzieżowe”¹⁰.

W następnych latach środowisko poznańskich studentów było powodem kolejnych zmarwień władz PRL. Problemów dostarczały także kabarety, które często prezentowały treści o charakterze „antysocjalistycznym”. Przykładem może być poznański kabaret „Tey”. W 1973 r. cenzura nie dopuściła do prezentacji piosenki zatytułowanej *Quo vadis pieronie*. Można się domyślać, że była ona aluzją do rządów Gierka:

„Już wiodło nas wielu tą drogą do celu
Z początku jak zwykle w euforii, w weselu
A co było dalej – historia to zna
Quo vadis pieronie, pieronie quo va...
Cierpliwość jak piasek w klepsydrze ucieka
Z nią lata mijają i wiara w człowieka
Jak czas ten chcesz zużyć nim skończy się gra
Quo vadis pieronie, pieronie quo va...”¹¹

Działalność kabaretu „Tey” była przedmiotem działań operacyjnych SB. W czasie ich prowadzenia stwierdzono, że prezentowane teksty były wielokrotnie „kwestionowane” przez cenzurę, ale nie zawsze stosowano się do jej zaleceń. W wyniku „przedsięwzięć operacyjnych” SB doprowadziła do ograniczenia ilości występów kabaretu¹². Także inne kabarety, występujące w klubach studenckich, prezentowały programy „nasycone [...] satyrycznymi

⁹ AIPN Po. 060/44, t. 37, Meldunki dot. wydarzeń marcowych w 1968 roku kierowane do MSW w Warszawie, k. 2.

¹⁰ AIPN Po. 003/738, t. 1, Informacja dot. sytuacji operacyjnej w środowisku studenckim, 28 II 1973 r., k. 593.

¹¹ AIPN Po. 06/222, t. 44, *Quo vadis pieronie*, 30 VII 1973, k. 44.

¹² *Ibidem*, t. 46, Analiza stanu bezpieczeństwa województwa poznańskiego za I półrocze 1975 r., 18 VII 1975 r., k. 263.

balladami, skeczami i monologami”, które ośmieszały „stosunki panujące w kraju” oraz „podważały zasady socjalizmu” lub „ośmieszały przyjaźń polsko-radziecką”¹³. W ramach „Dni Kultury UAM”, 16–25 marca 1975 r., odbywały się występy kabaretów i teatrów studenckich. Odkryto w nich i odnotowano „szkodliwe antysocjalistyczne akcenty”. Okazało się, że kabaret „Ustęp” (utworzony przez studentów Wydziału Prawa UAM) wystąpił z programem, który nie był uzgodniony z WUKPPiW w Poznaniu. Spośród piosenek szczególnie jedna zwróciła uwagę funkcjonariuszy SB: „wspomniano lata »sześćdziesiąte«, gdzie student szedł prosto przed siebie, aż mu »zawieszono serce nad książką« (aluzja do 1968 r.), dalej mówiąc o latach »siedemdziesiątych«, nadano im ton minorowy. **Piosenka kończy się w sposób proroczy, że ostatnią zwrotkę napiszą lata »osiemdziesiąte«**”¹⁴ (podkreślenie P.Z.).

W roku 1975 nastąpił znaczący ilościowo „wysyp” różnych dowcipów odnoszących się do ówczesnej sytuacji politycznej i ekonomicznej. Miało to związek z ważnymi wydarzeniami politycznymi (nowy podział administracyjny kraju i VII Zjazd PZPR), a przede wszystkim z pogarszającą się sytuacją ekonomiczną. Jak informował TW „Ryszard” (współpracownik Wydziału II KW MO w Poznaniu): „Niektóre dowcipy się powielają, ale jest ich ogromna ilość, każdy prawie coś ma. Podobno też wszędzie sobie ludzie opowiadają”. Te, o których donosił TW „Ryszard” opowiadali pracownicy Wydawnictwa Naukowego UAM i według jego ustaleń były one zasłyszane „w różnych okolicznościach i miejscach”, a następnie powtarzane w czasie pracy. Z jego doniesień (przekazywanych następnie do Wydziału III) możemy się obecnie dowiedzieć, jakie imię było najbardziej popularne w 1975 r. Tym imieniem była Iza, bo „i za chlebem, i za masłem i za mięsem”. Wiemy także, dlaczego sklepy mięsne były otwarte w niedziele: „bo jak w ciągu tygodnia jest g... o, to trzeba w niedzielę wywietrzyć”. Natomiast z okazji VII Zjazdu sklepy miały zostać zamknięte, gdyż „wszystkie świnię pojedą na zjazd”. Z kolei według innego dowcipu, w delegacji na VII Zjazd znajdowali się: papież, Gandhi i Winnetou. Dlaczego? „Papież, aby nauczyć pracy za »Bóg zapłać«, Gandhi, aby nauczyć miłości do świętych krów, i Winnetou, żeby nauczyć miłości do czerwonych”¹⁵.

Wiadomości o krążących żartach gromadził też Wydział III „A”. Informacje o nich pochodziły przede wszystkim z poznańskich zakładów pracy. Jeden z nich wyjaśniał, dlaczego w 1975 r. utworzono w Polsce 49 województw: aby, jak w Toto-Lotka”, co tydzień losować 6 województw, które dostaną mięso¹⁶. Nieco dłuższy kawał zasłyszany został natomiast „na ulicy”: Na dzień przed podwyżką tow. Gierek udał się do Katowic, gdzie powiedział o wzroście cen papierosów »Carmen«. Górnicy odpowiedzieli, że będą palić »Klubowe«. Podobną podróż odbył również do Gdańska, gdzie stoczniovcem oznajmił, że podróżują papierosy »Giewont«. Stoczniovcy odpowiedzieli, że będą palić »Sporty«. Z Gdańska tow. Gierek udał się do Poznania, gdzie załodze H. Cegielski oznajmił o podwyżce papierosów »Sport«. Cegielszczacy odpowiedzieli, że odtąd palić będą »Belwedery« i »Komitety«¹⁷.

W listopadzie 1975 r. SB oceniała, że we wszystkich środowiskach występowały przypadki narzekania na złe zaopatrzenie, co stanowiło „inspirację” do opowiadania krytycznych

¹³ *Ibidem*, t. 44, [Sytuacja operacyjna w województwie poznańskim, 1974], k. 234.

¹⁴ APP, KW PZPR, 1230, Pismo KW MO do I sekretarza KW PZPR w Poznaniu, 3 IV 1975, k. 127.

¹⁵ AIPN Po. 003/738, t. 2, Doniesienie, 1 XII 1975 r., k. 118; tamże, Doniesienie, 9 XII 1975 r., k. 114.

¹⁶ AIPN Po. 06/210, t. 5, Informacja o sytuacji polityczno-operacyjnej na terenie województwa w dniu 13 sierpnia 1975 roku, 13 VIII 1975 r., k. 179.

¹⁷ *Ibidem* Informacja, 25 VIII 1975, k. 212.

komentarzy i dowcipów. Zanotowano wówczas taki m.in. żart: „Jak się mówi na człowieka, który nie jada mięsa ? – Jarosz. A jak się mówi na człowieka, który sam jada mięso, a innym nie daje ? – Jaroszewicz”. Przedmiotem humorów stał się także sztandarowy produkt epoki Gierka – mały Fiat 126p. Na pytanie, jaka była różnica między Fiatem 126p a komunizmem, odpowiadano, że w małym Fiacie nóg się nie wyciągnie, a w komunizmie tak¹⁸.

W latach siedemdziesiątych opowiadano nie tylko dowcipy. Coraz częściej pojawiały się – w formie maszynopisów lub przepisywane ręcznie – wiersze satyryczne (określane w dokumentach SB jako „wiersze paszkwilanckie”). Przykładem może być wiersz zatytułowany *Oda* (w niektórych odpisach nosił tytuł *List pochwalny*), który pojawił się w kilku zakładach pracy, m.in. Poznańskiej Fabryce Maszyn Pakujących, Stacji Sanitarno-Epidemiologicznej w Poznaniu, Poznańskich Zakładach Przemysłu Odzieżowego i Spółdzielni Pracy „Barwa” w Mosinie. Wiersz zaczynał się mottem:

Nie cieszcie się osły, że zarobki wzrosły.

Ja cenę podwoję – wszystko z was wydoję.

Wiersz ten zawierał wiele „szkodliwych politycznie treści”:

Wie już o tym Polska cała, że benzyna podrożała.

Wiedzą o tym nawet dzieci, że do góry cena leci,

Picie, żarcie i ubranie mknie do góry niespodzianie [...]

A pan Gierek z krótkim jeżem wciąż wymyśla ceny świeże.

Wiersz ten kończył się następująco:

Lecz tak dłużej niech nie czeka, bo kres nerwów jest człowieka

i czas przyjdzie, że niestety znów zapłoną komitety.

W związku z pojawieniem się *Ody* poznańska SB rozpoczęła prowadzenie SOR krypt. „Tabor”, której celem było „zahamowanie rozpowszechniania wrogiego tekstu oraz ustalenie źródła kolportażu”. W wyniku działań operacyjnych stwierdzono, że wiersz krążył od pewnego czasu, i zanim dotarł do pracowników Stacji Sanitarno Epidemiologicznej przy ul. Szewskiej przeczytało go (i przepisało) około 40 osób. Warto podkreślić, że w Poznańskich Zakładach Przemysłu Odzieżowego Oddział w Mosinie, wśród 24 osób, które go czytały i przepisały, znajdowało się 13 członków PZPR. Ze wszystkimi osobami przeprowadzono „rozmowy ostrzegawcze”. Z lektury akt wynika jednak, że wiersz ten kolportowano także w innych zakładach pracy¹⁹.

Należy dodać, że nie tylko niepokorni obywatele zajmowali się rozpowszechnianiem satyry politycznej. Czasami same władze udostępniały społeczeństwu tego rodzaju teksty, chociaż nie zawsze w sposób świadomy. Na przykład, 26 października 1976 r. na łamach „Głosu Wielkopolskiego” zamieszczone zostało sprawozdanie ze Zjazdu Związku Zawodowego Pracowników Budownictwa. W omówieniu wystąpienia premiera Jaroszewicza znalazło się następujące zdanie: „Obszerną część wystąpienia mówca poświęcił scharakteryzowaniu wszechstronnych przedsięwzięć, które mają na celu stopniowe likwidowanie dalszego harmonijnego rozwoju kraju”. Według ustaleń SB było to spowodowane błędem

¹⁸ *Ibidem*, Informacja o sytuacji polityczno-operacyjnej na terenie województwa poznańskiego, 22 XI 1975 r., k. 271; *ibidem*, Informacja o sytuacji polityczno-operacyjnej na terenie wojew. poznańskiego, 28 XI 1975 r., k. 275.

¹⁹ AIPN Po. 06/215, t. 9, Meldunek operacyjny, 20 VI [19]75, k. 180; *ibidem*, Meldunek operacyjny, 6 X [19]75 r., k. 159; *ibidem*, Meldunek operacyjny, 27 X [19]75 r., k. 160; *ibidem*, 06/210, t. 3, Informacja, 7 VII 1978 r., k. 230.

korektorskim i następnego dnia zamieszczono sprostowanie. Mimo to, opublikowanie tego tekstu komentowane było jako świadome działanie redaktorów lub korektorów „Głosu Wielkopolskiego”, a wydanie gazety z 26 października krążyło wśród pracowników niektórych zakładów pracy²⁰.

Do schyłku epoki Gierka dominowały jednak przekazywane ustnie dowcipy i „krążące” w odpisach wiersze satyryczne. Czasami były to również popularne piosenki ze zmienionymi słowami. Takim przykładem może być ówczesny przebój zatytułowany *Kolorowe jarmarki*. Zmieniony fragment tej piosenki brzmiał następująco:

„Kiedy patrzę w tył za siebie
w tamte lata co minęły,
wtedy myślę, gdzie wędliny,
czy je diabli wzięły.
Gdzie zniknęły przez te czasy
balerony i kielbasy,
szynki, schaby i rolady,
lecz najbardziej mi żal:
Pieczonego prosiaka
z przedświątecznej wystawy,
bez kolejki schaboszczaka
i prawdziwej kawy”²¹.

„Solidarność” i stan wojenny

Po sierpniu 1980 r. satyra polityczna była niemal powszechnie dostępna na łamach nieocenzurowanej prasy związkowej i na plakatach drukowanych przede wszystkim przez „Solidarność”, a potem także przez NZS. Pomimo że władze PRL miały w tym czasie większe zmartwienia niż zajmowanie się dowcipami politycznymi, w przypadku rozpowszechniania niektórych „wrogich” treści prowadzone były śledztwa przez poznańską prokuraturę i wydział śledczy SB. W Poznaniu przedmiotem dochodzeń było wydrukowanie i rozpowszechnianie bez zezwolenia plakatów przedstawiających Breżniewa jako niedźwiadka wypowiadającego cytaty z głośnego wówczas listu KC KPZR do KC PZPR: „Socjalistycznej Polski, bratniej Polski nie opuścimy w biedzie i nie damy jej skrzywdzić...”. Inne śledztwo prowadzone w 1981 r. dotyczyło rozpowszechniania plakatu zatytułowanego *Cyrk gospodarczy*. W trakcie prowadzonych działań zatrzymano m.in. pracowników ZR NSZZ „Solidarność” Wielkopolska, którzy zajmowali się rozwieszaniem tych plakatów. O ich wydrukowaniu w następujący sposób poinformowała wówczas „Gazeta Poznańska” (organ KW PZPR w Poznaniu): „nie jest to ani humor polityczny, ani w ogóle dowcip, a już wcale a wcale nie jest to statutowa działalność związkowa »Solidarności«! Jest to wyobcowana w tym ruchu – zięjąca nienawiścią do wszystkiego co polskie głupota prowokatorów”. Po wprowadzeniu stanu wojennego niektóre osoby zaangażowane w wydawanie i rozpowszechnianie obu plakatów zostały internowane²².

²⁰ AIPN Po. 06/210, t. 2, Informacja, 6 XI 1976 r., k. 446–447.

²¹ *Kolorowe jarmarki*, rkps.

²² R. Leśkiewicz, *Służba Bezpieczeństwa i Prokuratura wobec poznańskiej „Solidarności” w 1981 roku*, „Kronika Miasta Poznania”, nr 4, 2005, s. 174–178.

Po 13 grudnia 1981 r., pomimo zaostrzenia przepisów i ścigania wszelkich niezależnych inicjatyw, dość szybko pojawiły się nowe teksty satyryczne i dowcipy o władzach stanu wojennego – czyli WRON-ie. Początkowo były to przeważnie teksty przepisywane ręcznie lub na maszynach do pisania oraz publikowane na łamach prasy podziemnej. Część z nich odnosiła się do samego faktu wprowadzenia stanu wojennego i jednoznacznej oceny jego autora:

„Trzynastego grudnia roku pamiętnego
Ociemniały rycerz poszedł na całego.
Wypowiedział wojnę między Polakami
Będiesz ch...u wisiał do góry ja...i”²³.

Na początku 1982 r. w kolportażu pojawiła się także szopka satyryczna zatytułowana *Gniazdo WRON-ie*. Osobami występującymi w tej szopce byli: Wojciech Jaruzelski, Stefan Olszowski, Mieczysław Rakowski, Jerzy Urban, Florian Siwicki, Czesław Kiszczak, Kazimierz Barcikowski i Władysław Loranc.

W rozpowszechnianych podczas stanu wojennego wierszach wyrażano często nadzieję na szybkie jego zakończenie:

„Niech no spłyną śniegi
Niech przyjdzie ku wiosnie
Powiesimy Wronę
Na najwyższej sośnie”²⁴.

Powtarzającym się motywem satyry politycznej w tamtym okresie, oprócz działań WRON-y, był gen. Jaruzelski i Breżniew, funkcjonariusze SB i ZOMO oraz uzależnienie PRL od ZSRS. Wiele takich tekstów można odnaleźć w prasie podziemnej. Przykładem może być wiersz zatytułowany *Bluzgi* opublikowany w „Biuletynie Wielkopolskim”. Ze względu na zawarte w nim sformułowania osoby zainteresowane tematem odsyłam bezpośrednio do czasopisma, w którym go opublikowano²⁵. Dla przypomnienia warto jednak napisać, jak wyglądała kostka Rubika dla zomowca. Była jednokolorowa²⁶.

Na bardzo nietypowy pomysł wpadli natomiast drukarze „Gazety Poznańskiej”. Gazeta ta została w przeszłości odznaczona orderem „Sztandaru Pracy”, którego graficzne przedstawienie codziennie drukowano obok tytułu. Na orderze tym widniał wizerunek postaci dumnie dzierżącej czerwony sztandar. Od 8 stycznia do 27 kwietnia 1982 r. wizerunek ten drukowany był z pewną (dodaną z inicjatywy drukarzy) częścią anatomiczną między nogami²⁷.

²³ *Ociemniały rycerz*, [ulotka, mps., 1982].

²⁴ *** [Z tamtej strony Wisły...], [ulotka, mps., 1982].

²⁵ *Bluzgi*, „Biuletyn Wielkopolski”, nr 6, 22 III 1982 r.

²⁶ *Kącik dowcipu*, „Poznański Tygodnik Wojenny”, nr 4/5, 28 III/10 IV 1982 r.

²⁷ „Gazeta Poznańska”, nr 6, 8–9–10 I 1982; *ibidem*, nr 82, 27 IV 1982.